Nr. 235. Kraków, czwartek 28 sierpnia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Czas odnowić przedpłatę!

Celem zapobieżenia przerwie w doręczaniu dziennika **upraszamy Szanownych Abonentów „Naprzodu“ o rychłe odnowienie przedpłaty na miesiąc wrzesień.**

Kto do 5. września nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu“ zostanie wstrzymana.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają na żądanie **bezpłatnie** początek drukującej się w naszym felietonie powieści **„Trzech muszkieterów“.**

Prenumerata na miesiąc wrzesień wynosi

w Krakowie bez odsyłki . . . **K 1·60**
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu . . . . . **K 2·—**
w Austryi z przesyłką pocztową . **K 2·—**

Administracya „Naprzodu.“

Z DNIA.

Kraków, 27 sierpnia.

Wina i kara.

Strejki chłopskie ustały. Po wsiach wschodniej Galicyi panuje już zupełny spokój i ruch normalny, nie zdradzający niczem dopiero co stoczonej walki — ale za to gwarno i rojno w budynkach sądowych. Wzmocnione trybunały pracują z gorączkowym wysiłkiem, referenci toną formalnie w stosach aktów karnych, prokuratorowie przesiadują całemi godzinami nad studyowaniem i odpowiednią interpretacyą karnego kodeksu, strażnicy więzienni uwijają się, jak w ukropie, latanina, gwar, szum, zlewający się z zgrzytem kluczów i łoskotem drzwi więziennych w jakąś ponurą harmonię, mąconą tylko od czasu do czasu skargami zamkniętej za kratą masy. To sądy galicyjskie rozpoczęły pracę, to karząca sprawiedliwość wystąpiła z groźnym odwetem za popełnione przez chłopów galicyjskich winy, to epilog strejków rolnych... w Galicyi!

Po komisarzach i żandarmach, którzy, spełniwszy swój obowiązek, odpoczywają po trudach walki z przewrotem, przyszła obecnie kolej na sędziów. Chłopi zawinili! Zawinili przez to, iż nie chcieli się zadowolnić głodowemi płacami, przez to, że strejkowali i przekraczali ustawę o koalicyi, że bronili się przed „strejkbrecherami“, że odbywali niedozwolone zgromadzenia, że ośmielili się agitować za strejkiem, że, jednem słowem, ośmielili się raz porwać na uświęcony tradycyą i zwyczajem stan rzeczy. Tak osądziły jednomyślnie zawsze sprawiedliwe i nigdy nieomylne pisma konserwatywne.

A wina, jakakolwiek ona jest i z jakichkolwiek wynikała przyczyn, musi znaleźć ekspiacyę w karze, bo to nakazuje ład i porządek społeczny, zwłaszcza w Galicyi!

Na chłopów galicyjskich przyszedł więc czas kary i ekspiacyi za popełnione winy.

A kara ta jest zupełnie równą przewinieniu!

Od przeszło 4 tygodni więzienia przepełnione są aresztowanymi za strejki chłopami; są tam i młodzi i starzy, chłopcy i ojcowie licznych rodzin i kobiety, które pozostawić musiały w domu dzieci nieletnie. Ogromna większość pozostaje dopiero w areszcie śledczym. Sądy przeważnie nie uwzględniają prośby uwięzionych o wypuszczenie ich na wolną stopę, a to na podstawie § 175 ust. 3 i 4, z obawy „powtórzenia czynu“ lub porozumienia się ze świadkami. A pamiętajmy, że strejki już dawno się zakończyły, a świadkowie, to prawie tylko sami komisarze, żandarmi lub oficyaliści dworscy!

Od dwóch blizko tygodni toczą się już rozprawy za strejki. Ani jedna prawie rozprawa nie kończy się uwolnieniem. Świadczy przecież żandarm, więc jakąż mogą mieć wartość zeznania chłopów, jako świadków odwodowych, nawet wówczas, gdy zeznania obciążające polegają na „zdaje się“ lub „prawdopodobnie“?

Chłopi zatem otrzymują wszędzie zasłużoną karę. Do jakich rozmiarów kara ta dochodzi, niechaj świadczy fakt, że np. jeden tylko sąd tarnopolski, w jednym dniu, wymierzył **dziewięciu** oskarżonym **rok i pięć dni ciężkiego więzienia lub aresztu!** Świadkami byli żandarmi.

Na tem jednak nie koniec! Dotychczas odbyło się „tylko“ 20 rozpraw, a ma ich być około **200** dla **500** oskarżonych. Prokuratorya wygotowała już **166** aktów oskarżenia, prócz tego mnóstwo spraw znajduje się jeszcze w toku dochodzeń. Obecnie czynne będą ze względu na ilość spraw dwa trybunały dla spraw strejkowych!

Są to daty z jednego tylko sądu tarnopolskiego!

A sąd lwowski, gdzie przeszło 100 oczekuje swego losu, sąd złoczowski z przeszło 200 aresztowanymi, a Husiatyn, a Zbaraż itd. itd.?

Miejmy zatem nadzieję, że powyższe cyfry będą się dwoić, troić — aż dojdą do dziesiątek lat więzienia. Wówczas staną się one koroną walki chłopów z dworami, koroną, od której długo, długo bić będzie blask ponury na ten kraj nędzy i ciemnoty.

Chłopi otrzymają sprawiedliwe i surowe kary za swe winy — lecz któż osądzi obszarników i ich przyjaciół?!

VI. Zjazd Polskiej Partyi Socyalistycznej w zaborze rosyjskim.

W czerwcu br. odbył się zjazd naszej partyi w zaborze rosyjskim, na którym przyjęto cały szereg uchwał, wytykających drogę naszej działalności praktycznej na przyszłość najbliższą. Ze względów konspiracyjnych musimy tu pominąć uchwały, dotyczące spraw organizacyjnych, jakkolwiek omówienie tych ostatnich zajęło zjazdowi dużo czasu. Przytaczamy tu część uchwał — przeważnie treści programowo-taktycznej:

Ruch socyalistyczny wśród żydów.

I. 1. Proletaryat żydowski, zamieszkujący Polskę i Litwę, stanowi część składową klasy robotniczej tych krajów. Zarówno w walce ekonomicznej, jak i politycznej potrzebna jest jaknajściślejsza solidarność całego proletaryatu; dlatego też robotnicy żydowscy powinni brać udział we wspólnej walce pod wspólnym sztandarem.

2. Proletaryat żydowski rozproszony jest wśród ludności chrześciańskiej, z której losami związała go historya; stanowi on mniejszość wśród proletaryatu polsko litewskiego. Dlatego też, nawet przy najlepszym postępie swej pracy rewolucyjnej, nie może liczyć na zwycięstwo, jeżeli zechce się wyodrębnić od ogółu robotniczego. Jeżeli zaś nadto postawi sobie cele, niezgodne z dążeniami proletaryatu polsko-litewskiego, to tem bardziej o powodzeniu jego walki mowy być nie może. Następstwem takiej odrębności i niezgodności dążeń może być tylko osłabienie ruchu robotniczego.

3. Proletaryat polsko-litewski dąży do zdobycia niepodległej republiki demokratycznej, w celu urzeczywistnienia socyalizmu. Dążenie to odpowiada potrzebom i interesom całego proletaryatu w Polsce i na Litwie, bez różnicy pochodzenia, narodowości i wyznania. Republika bowiem demokratyczna stanowi taką formę polityczną, jaka jedynie zapewnić może robotnikom pełnię wolności i praw obywatelskich; jedynie też w republice możemy ująć władzę w swe ręce. Oczywistem jest, że taka republika musi być niepodległa, od żadnej obcej potęgi niezawisła. W przeciwnym razie nie bylibyśmy gospodarzami we własnym kraju, bylibyśmy skrępowani narzucanymi nam zzewnątrz przepisami i warunkami. Proletaryat więc w Polsce i na Litwie nie może walczyć o wolność polityczną i o władzę, nie walcząc jednocześnie z najazdem; nie może dążyć do republiki i demokracyi, nie dążąc jednocześnie do niepodległości. A przeto i proletaryat żydowski w kraju naszym, który jest zarazem jego krajem, musi dążenia te uznać za swoje, jeżeli chce skutecznie pracować dla swego zwycięstwa i dla zwycięstwa całego proletaryatu.

Dążenie do zdobycia republiki demokratycznej i niepodległej odpowiada interesom robotników żydowskich, nie tylko jako robotników, ale i jako żydów. Republika bowiem zapewni żydom równouprawnienie obywatelskie, da im możność wolnego rozwoju i wywierania dostatecznego wpływu na sprawy publiczne.

5. Wśród części socyalistów żydowskich przejawia się pewnego rodzaju ciążenie do Rosyi. Wyraża się ono w tworzeniu programów „wszechrosyjskich“, w obojętności, lub nawet wrogim stosunku do walki o niepodległość itp. Objawy te uznać należy za szkodliwe. Świadczą one o słabem poczuciu solidarności z ogółem robotniczym Polski i Litwy, świadczą też o nierozumieniu potrzeb politycznych kraju i warunków zwycięstwa proletaryatu.

Programy takie nie odpowiadają interesom robotników żydowskich, nie tylko jako robotników, ale i jako żydów. Republika bowiem demokratyczna daje im znacznie większe gwarancye praw i wolności, niż konstytucya monarchiczna. Prócz tego żydzi w Polsce i na Litwie, gdzie stanowią około 15% ludności, na większy wpływ liczyć mogą, niż w Rosyi, gdzie stanowią zaledwie nieznaczny ułamek mieszkańców.

6. W ostatnich czasach zaczęto rozprawiać na temat, czy żydzi są narodem, mającym warunki odrębnego rozwoju. Nie będziemy rozstrząsali tej kwestyi, która nie ma dziś praktycznego znaczenia. Przypuśćmy bowiem, że żydzi są odrębnym narodem. W niczem to nie zmienia faktu, że proletaryusze żydowscy, pracując i walcząc w Polsce lub na Litwie, są ściśle z losami tych krajów związani, że wszyskie ich interesy, wszystkie interesy sprawy robotniczej wymagają ścisłej solidarności proletaryatu żydowskiego z ogółem robotniczym. Jeżeli więc nawet uznamy żydów za osobny naród, to mamy prawo domagać się od nich, aby nie sprzeniewierzali się ogólnym interesom kraju, które są zarazem ich interesami.

7. W społeczeństwie naszem, podobnie jak w innych krajach, szerzy się wśród warstw posiadających i średnich antysemityzm, to jest wrogi do żydów stosunek. Partya socyalistyczna antysemityzm ten z całą energią zwalcza, jako kie-

---

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

36)

(Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone).

— Powiadam ci, gdyby to dłużej potrwało, tobym w suchoty wpadł i przytem zwaryował! Toż sił już nie mam do tej wściekłej baby!

— Wiem coś o tem — odrzekł Wielicki melancholijnie.

— Co ty wiesz... od twoich czasów ona ciągle postępy robi!

Wzburzony zaczął opowiadać, przyjaciel jego nie był jednak usposobiony do słuchania.

— Czego się boisz, u dyabła? — krzyknął szef „Opinii narodowej“. — Oczy ci wydrapie? Zostań, proszę cię... Zawsze to lepiej być jeszcze z kimś...

Wielicki nie miał nawet czasu się cofnąć. Drzwi się otwarły, Colomba wpadła.

I kto przed chwilą widział niepospolitą artystkę na scenie: wielką, wykwintną damę w więzach bożka miłości, ten nigdy nie byłby uwierzył, że tę samą ma przed sobą osobę. Tam w płaszcz dumy spowita, w stal cnoty nieprzystępnej, deptała serce swoje, żadnej nie dopuszczając słabości, krwawiła duszę, nakazując jej milczenie; ale oczy jej mówiły tylko o miłości, nieme jej wargi hymn boski śpiewały, każdy ruch, każde przegięcie, uśmiech każdy dyszał bezmierną słodyczą, słał rozkosz, jak kwiat — woń cudną. Taką była na scenie, taką żyła w duszy tysiąca i tysięcy widzów, wcielenie tkliwości, wdzięku subtelnego, poezyi boskiej...

Teraz — stała na progu wielka, smukła, jaśniejąca bielą toalety, przepychem szatańskiej urody. Od olśniewającego atłasu sukni odbijała twarz o rysach dumnych, twarz nieklasyczna, ale upajająca, o oliwkowej cerze, jakby spalona od wiecznych namiętności, oczy czarne, nieprzeniknione, otchłanne, tem większe, że podkreślone; nos trochę orli drgał skrzydłami nerwowo nad ustami, które nawet na scenę nie potrzebowały karminu, taką paliły się purpurą krwi, takim dyszały pożerającym ogniem. Dumna ta, oliwkowa, o nosie i oczach bóstwa wschodniego twarz, wykrzywiła się, wyrzuciła śmiech suchy, złośliwy, jadowity.

— Hahaha — wołała Colomba, biorąc się pod boki i schylając się przed oboma dżentelmanami. — Zeszliście się, aniołki, zeszliście się, świnie, draby przeklęte? Pamiętacie, jak każdy z was u stóp mi się czołgał, kurz mi ze schodów, w przedpokoju zlizywał, teraz razem spiskujecie przeciw mnie? Myślicie — tu przypomniała jej się dość niestosownie jakaś „kwestya“ — że ja jestem cytryną, którą można wycisnąć i rzucić na śmietnik?

Oczy jej ciskały płomienie.

— Masz znowu waryacki dzień? — mruknął Wielicki, nie zdejmując cylindra.

Rozległ się dzwonek, znak jakiś dla grających w dzisiejszej sztuce. Colomba z pasyą zaczęła zdzierać z siebie szarfy, stanik; wyłoniły się przepyszne, toczone ramiona, ona zdzierała z siebie spodnicę, nie ustając ani chwili w wołaniu:

— Schmutz, Schmutz, ordynarna świnia, wesz obrzydła jesteś! Myślisz, że ja ciebie nie znam? Przejadłam ci się, pozbyć mnie się chcesz, dlatego pretekstu szukasz. Ale ja ci powiadam: ty ze mną nie zaczynaj! ty mnie jeszcze nie znasz!

Stała w najgłębszym negliżu, wyrwawszy szpilkę, rozpuściła krucze, aż miedziany rzucające refleks włosy, zdolna przyprawić o utratę zmysłów każdego wrażliwego mężczyznę, tą pięknością słabo osłoniętego posągu Melity, tym błyskiem oczu rozżarzonych, tą pasyą dyszących ciężko ust i piersi. Szukając grzebienia, nogą, której czarna pończocha cała była odsłonięta, rozrzucała wszystkie przedmioty dokoła, co jej pasyę jeszcze potęgowało.

Szmucyan był jednak niewzruszony, tak wobec czaru piękności, jak i wobec wybuchu wulkanu.

— Jeszcze raz — przemówił powoli swym skrzeczącym głosem — pytam się, czy to prawda? Czy to prawda, że jak Łaszcz wczoraj cię odprowadził, to już u ciebie pozostał?

— Ta-a-k? — przemówił Wielicki, chcąc trochę bodaj wzmocnić pozycyę przyjaciela.

Ten niewinny wykrzyk artystkę rozjuszył do reszty. Zapomniała prawie o Szmucyanie, przyskoczyła do mecenasa z wzniesioną, w grzebień uzbrojoną ręką.

— A tobie co do tego, durniu? Ty także coś masz do gadania?

— Waryatka! — mruknął Wielicki, odwracając się chmurny. A ona, przed chwilą tłumy pobudzająca do łez wylewem lirycznym, teraz do utraty przytomności porwana była histerycznym szałem. Twarz jej gorzała, na szyi, na piersiach skóra drgała, z ust słowa wypadały jakby nie jej głosem, urywane, ostre, świszczące.

— Więc tak, tak, tak! — wołała ku Szmucyanowi, jak pantera przegięta, śmigła, drapieżna. — Zatrzymałam Łaszcza, jak dwóch, dziesięciu, ilu mi się chce, zapraszam! Miałam na ciebie czekać, niedołęgo, eunuchu, zgniłku, albo takiego, jak ten, zdechlaka zaprosić?

Śliczne usta pieniły się, wykrzywiały, w rozszerzonych oczach sine iskry skakały.

— Teraz wyrzecz mnie się, porzuć mnie, zróbże gest bohaterski: podła, pogardzam tobą! No, gadajże tak, przecie tylko na to spekulowałeś!

A Szmucyan istotnie na to tylko czekał. Wziął kapelusz ze stolika, ujął Wielickiego za ramię.

— Bądź zdrowa, anielico! — wyrzekł. — Po tem, co się stało...

— Po tem, co się stało — powtórzyła i jak pantera przyskoczywszy, trzasnęła go w policzek. — Masz na pożegnanie!

— A i tobie, świadku...

Wielicki miał czas się cofnąć, wykonać zwrot ku drzwiom. Poczuł tylko, że zwrot ten wykonywa, jakby przynaglony, jak pchnięty potężnem kopnięciem.

Znalazł się za drzwiami.

Jakkolwiek prawie niespodzianie to wszystko się stało, miał jednak tyle przytomności, że drzwi uchylił.

— Do widzenia, gdy będziesz w domu waryatów! — krzyknął.

Przezornie odskoczył na kilka kroków; obok niego stał Szmucyan, twarz ocierając chustką. Obaj ciężko dyszeli.

— Histeryczka! — mruknął Wielicki.

— Ale silna, bestya! — dodał Szmucyan.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

runek szkodliwy i wsteczny. Po pierwsze, antysemityzm występuje przeciwko żydom wogóle, tymczasem wśród żydów istnieją, jak wszędzie, różnice klasowe, a proletaryat żydowski podlega strasznemu wyzyskowi. Po drugie antysemityzm potępia tylko wyzysk żydowski, i to wyłącznie niemal lichwiarski i handlowy, popiera zaś wyzysk chrześcijański, zwłaszcza ten wyzysk, którego ofiarą są robotnicy. Po trzecie antysemityzm domaga się w stosunku do żydów praw wyjątkowych i ograniczeń — a środki takie, stosowane względem jakiejkolwiek grupy społecznej, są nam wstrętne. Wreszcie antysemityzm łączy się z budzeniem nienawiści wyznaniowej i z klerykalizmem, to jest wzmocnieniem wpływu duchowieństwa, inaczej mówiąc: z ciemnotą i fanatyzmem. Z tych wszystkich powodów antysemityzm potępiamy i zwalczamy. Podczas gdy antysemici chcą chrześcijan połączyć do walki z żydami, my organizujemy proletaryat chrześcijański i żydowski do walki z wyzyskiem chrześcijańskim i żydowskim! I im bardziej siła partyi naszej wzrasta, im większy wpływ w społeczeństwie wywieramy, tem bardziej antysemityzm słabnąć musi.

Świadomy proletaryat żydowski, biorąc udział w tej wspólnej walce, tem samem dzielnie przyczynia się do zwycięstwa nad antysemityzmem. Z jednej bowiem strony walką swoją świadczy, że nie ma nic wspólnego z wyzyskiwaczami żydowskimi; z drugiej zaś strony, łącząc się z proletaryatem chrześcijańskim, zawierając z nim „braterstwo broni“, tem samem wzmacnia ruch socyalistyczny i pokazuje dowodnie, że mu wspólna sprawa, interes ogółu na sercu leży.

8. Rząd carski z dziką bezwzględnością prześladuje żydów, stosuje względem nich jaknajsroższą politykę antysemicką. Jedyną skuteczną odpowiedzią ze strony proletaryatu żydowskiego na taką politykę jest: spotęgowanie walki politycznej w celu doszczętnego zburzenia caratu, ścisła łączność z proletaryatem tych narodów, z którymi żydzi na jednej mieszkają ziemi i z którymi dzielą gorzki chleb więzienny — praw wyjątkowych, prześladowań narodowych i wyznaniowych, ucisku najezdniczego.

II. Zważywszy, że agitacya wśród masy żydowskiej prowadzona być musi w żargonie,

że i sposoby agitacyi tej poniekąd muszą być odrębne,

że rozrost agitacyi naszej wśród robotników-żydów wymaga do pewnego stopnia podziału pracy, —

Zjazd poleca C. K. R. zająć się utworzeniem specyalnego komitetu dla agitacyi wśród proletaryatu żydowskiego, pod kontrolą C. K. R.

(Dokończenie nastąpi).

Procesy za strejki.

Przed sądem tarnopolskim rozpoczął się już w całej pełni sezon rozpraw strejkowych. Przebieg tych rozpraw jest niezwykle charakterystyczny; prokuratorya zarzuca obwinionym przeważnie dwojakiego rodzaju przestępstwa: gwałt publiczny, lub przekroczenie ustawy o koalicyi. Prawie w żadnym wypadku niema czynu, lecz — jak sam akt oskarżenia wyraźnie stwierdza — słowne pogróżki, jak np.: „nie idź do roboty, bo będzie źle“, „popamiętasz sobie“ itp. Niema natomiast nigdzie uszkodzenia ciała, nie występuje ani jeden pobity człowiek, najgorsze zaś przewinienie oskarżonych w dwóch, czy trzech wypadkach streszczało się na czynnej zniewadze „strejkbrechera“. Świadkami byli przeważnie żandarmi i oficyaliści dworscy.

Oto przebieg rozpraw:

Dnia 16 bm. sądzono 5 spraw strejkowych, z których dwie z powiatu zaleszczyckiego zostały odroczone, zaś trzy załatwione.

Mianowicie skazano Franciszka Szałapatę ze Słobudki koło Janowa (pow. trembowelski) na 2 miesiące ciężkiego więzienia, za gwałt publiczny popełniony przez wyrwanie sapy jednemu z pracujących na polu dworskiem robotników i czynną zniewagę, Jana Powszeka na 14 dni, zaś Stanisława Lekkoducha na 8 dni aresztu za przekroczenie z § 3 ustawy koalicyjnej popełnione przez odgrażanie się „strejkbrecherom“.

W drugiej sprawie zasądzono Łeśka Oryszkowa z Nastasowa (powiat Tarnopol) na 6 tygodni ciężkiego więzienia, za gwałt publiczny, popełniony przez zagrożenie Mikołajowi Majdanowi rozbiciem głowy.

W trzeciej sprawie zasądzony został Michał Kochanowski za to, że nie usłuchał wezwania żandarma do „rozejścia się“.

Dnia 22 bm. odbyło się 9 rozpraw, które zakończyły nię zasądzeniem wszystkich obwinionych.

1) W pierwszej sprawie zasądzono Tymka Komaryńca z Hnilic (powiat zbaraski) za obrazę władzy na 10 dni aresztu. Wina jego polega wedle aktu oskarżenia na następującem zajściu:

Dnia 3 bm. eksponowany dla Hnilic praktykant namiestnictwa hr. Russocki, ogłaszał chłopom obwieszczenie starostwa w sprawie strejku. Po tem ogłoszeniu polecił żandarmowi spowodować zebranych do rozejścia się.

Żandarm poprosił Komaryńca, by jako wpływowy gospodarz wezwał chłopów do rozejścia się. Komaryniec usłuchał żandarma i zwróciwszy się do chłopów począł wołać: „Idź jeden z drugim do domu! Na co się gapisz? Na g....? (tu użył K. niezbyt parlamentarnego wyrazu, będącego u chłopów w codziennem użyciu).

Żandarm „odniósł wrażenie“, iż słowo to odnosi się do niego i do komisarza, wobec czego wniósł na Komaryńca doniesienie o obrazę władzy. K. tłumaczył się, iż wcale nie stosował tego do komisyi; mimo to zasądzono go na 10 dni. Obrońca zgłosił zażalenie nieważności, prosząc o wypuszczenie na wolność Komaryńca, który z powodu tego wyrazu przeszło 3 tygodnie przesiedział w areszcie śledczym. Prokurator sprzeciwił się wnioskowi obrony, dopiero Izba radna K uwolniła.

2) Mikołaj Kusznir z Szył (pow. zbaraski) zasądzony został na 2 miesiące ciężkiego więzienia, za gwałt publiczny, popełniony przez odgrażanie się pewnemu fornalowi. Jeden świadek potwierdził winę oskarżonego, drugi zaprzeczył.

3) Tekla Kolb z Capowiec (pow. Zaleszczyki), zarobnica, zamężna, matka 5 drobnych dzieci, pozostająca od 29 lipca w areszcie śledczym, zasądzona na 7 dni aresztu za występek z § 279 (wzywanie do oporu władzy), popełniony przez to, że za swym mężem, prowadzonym przez żandarma, leciała i krzyczała: „gwałtu“, „horyt“.

4) Semen Michajluk z Myszkowa (powiat Zaleszczyki), pozostający od 5 tygodni w areszcie śledczym, zasądzony na 8 dni aresztu za przekroczenie ustawy koalicyjnej, popełnione przez to, że groził idącym do żniwa robotnikom, iż zapłacą po 50 złr. kary, jeśli będą żąć na pańskim łanie.

5) Mikołaj Baryski z Dźwiniacza (pow. Zaleszczyki) zasądzony za przekroczenie ustawy koalicyjnej na 10 dni aresztu. Groził on parobkom dworskim w Dźwiniaczu, że będzie z nimi źle, jeśli służby we dworze nie porzucą. Przesłuchani fornale oświadczyli, iż groźby tej wcale się nie zlękli i dobrowolnie zastrejkowali.

6) Karol Chabło z polskiej wsi Chodaczkowa (pod Tarnopolem), ojciec 7 dzieci, pozostający w więzieniu śledczem, skazany na 2 miesiące ciężkiego więzienia, za gwałt publiczny, popełniony przez grożenie sprowadzonym do wsi robotnikom. Wszyscy świadkowie, prócz jednego, zeznali, iż Chabło nie groził, lecz prosił. Żandarm również oświadczył, iż nie słyszał, by Chabło groził.

7) Semen Tracz z Uścieczka (powiat Zaleszczyki), pozostający od miesiąca w więzieniu śledczem, skazany na 2 miesiące ciężkiego więzienia za to, iż pewnego chłopa, który występował przeciw strejkowi, uderzył w czasie sprzeczki w kark.

8) Michał Kałmuk z Brzemian (powiat Zaleszczyki), pozostający w areszcie śledczym, 3 miesiące ciężkiego więzienia za to, iż w czasie aresztowania syna, chwycił żandarma za rękę.

9) Michał Andrusiak z Bedrzykowiec (powiat Zaleszczyki), pozostający w areszcie śledczym, skazany na 2 miesiące ciężkiego więzienia za to, iż groził „strejkbrecherom“, że „będzie bieda“.

Oto przebieg rozpraw z jednego tylko dnia. Na następne dni przygotowanych jest około 200 spraw, które będą rozpatrywane przez 2 trybunały.

Przegląd polityczny.

Zamach na Oboleńskiego. Dla rządu rosyjskiego nie było tajemnicą, że gubernator charkowski znajdował się na czarnej liście — po okrucieństwach, jakich się on w bieżącym roku dopuszczał na robotnikach, a zwłaszcza po spełnieniu tak niecnego czynu, jakim było rozesłanie telegraficznych podziękowań do komendantów orenburskich kozaków za katowską gorliwość danych im do dyspozycyi wojsk. Książę Oboleński jest obok gubernatora wileńskiego Wahla jednym z najgorliwszych przedstawicieli najnowszego kursu, zapoczątkowanego przez Plewe'go. Przed niedawnym jeszcze czasem książę-kat otrzymał pewien wysoki order, a nad bezpieczeństwem jego świętej osoby czuwał cały oddział najlepszych policyantów. A jednak, mimo tych środków ostrożności, dotarła w jego pobliże ręka mściciela.

Całe znaczenie zamachu polega na tem, że rewolucyjna organizacya bojowa wykazała, jak wobec niej bezsilną jest policya. Księcia Oboleńskiego ocalił jego anioł-stróż w postaci koszulki pancernej. Czyż rosyjscy gubernatorowie nie będą musieli wkrótce osłaniać się pancernemi płytami Kruppa? Wszystkie szczegóły pamiętnego zdarzenia nie zostaną wyświetlone, gdyż można przyjąć z całą pewnością, że i tym razem będzie podobnie, jak po zabiciu Sipiagina. Po Bałmaszewie i Leckercie zstąpi trzeci sprawca zamachu niemy do grobu.

Usiłowania prasy rządowej i rosyjskiej agencyi telegraficznej idą w niwecz wobec doniesień bojowej organizacyi partyi rewolucyjnych socyalistów rosyjskich. Ciekawe będzie zestawić dla porównania opis wypadku, jak go podaje charkowski dziennik miejscowy. Brzmi on następująco:

„Podczas przerwy po drugim akcie gubernator stał u wejścia do swej loży i rozmawiał z żoną przełożonego urzędu ziemskiego, panią Gordejenko, kiedy nagle szybko zbliżył się jakiś człowiek w czarnym kapeluszu i ciemnej pelerynie i pochyliwszy się wprzód całem ciałem, w odległości półtora kroku wystrzelił z rewolweru do księcia. Na odgłos strzału zbiegła się publiczność. Służący orkiestry pochwycił sprawcę za rękę; w tej chwili padł drugi strzał, który jednak nikogo nie trafił. Sprawcę rzucono na ziemię i usiłowano go rozbroić. Twarz ma starannie ogoloną, jest wzrostu średniego i jak się zdaje posiada wielką siłę fizyczną, albowiem bronił się energicznie i na raz roztrącił od siebie wszystkich, którzy go trzymali. Podczas szamotania się rozległy się dwa dalsze strzały, z których jeden zranił policmajstra Bessonowa w kolano. Bessonow runął na ziemię; przeniesiono go do jednego z pawilonów. Wkońcu udało się rozbroić sprawcę i uprowadzić go, przyczem oświadczył on, że kula, którą ugodził policmajstra, ma być zatrutą (?). Po zamachu Oboleński zjawił się znowu w teatrze i pozostał tam przez cały wieczór. Płaszcz policmajstra podziurawiony jest trzema kulami. Broń, z której strzelał sprawca zamachu, jest to rewolwer najnowszej konstrukcyi“.

Tyle charkowski dziennik lokalny. Do kierowania śledztwem minister spraw wewnętrznych Plewe wysłał świeżo zamianowanego szefa departamentu policyi Łopuchina, który ma posiadać wielki talent policyjny. Podobnie jak po zamachu na Wahla, tak i teraz minister Plewe wysłał do gubernatora następujący telegram: „Przesyłam panu serdeczne gratulacye z powodu pańskiego cudownego ocalenia z grożącego niebezpieczeństwa“. Codziennie spodziewają się wiadomości o wydaniu sprawy zamachu sądowi wojennemu, który bezwątpienia wyda na niego wyrok śmierci. Całą siłą pary naprzód — przed szubienicę, oto system Plewego.

Kongres włoskiej socyalnej demokracyi. Uczestnicy kongresu włoskiej socyalnej demokracyi, który obradować będzie w Imola w dniach 6, 7 i 8 września, po raz pierwszy tego roku korzystać będą ze zniżek kolejowych przyznawanych we Włoszech wszystkim większym zgromadzeniom i kongresom. Zniżki te wynoszą, stosownie do odległości, 40, 50 lub 60 procent.

Zwołany przed ośmiu laty kongres do Imola został zakazany — tym razem zaś ministerstwo udziela nawet zniżek kolejowych. Tak zmieniają się czasy!

Ożywiona dyskusya toczy się we włoskich organizacyach partyjnych nad sprawą porządku obrad kongresu. Dotychczas jest już w druku pięć referatów. W każdym razie przyjdzie w Imola do burzliwych starć. Kwestya dwóch kierunków, przejawiających się w partyi, reprezentowanych przez rewolucyonistów i reformistów, zostanie również szeroko omówioną; przy wyborach do zarządu partyjnego i do dyrekcyi dziennika „Avanti“ zmierzą się liczebne siły obu kierunków. W istocie nie chodzi tutaj tylko o dwie grupy, lecz o więcej grup. Grupa reformistów, mająca swych głównych przedstawicieli w Turatim, Bissolatim, Trevesie, rozporządza organem „Critica Sociale“. Organem zaś rewolucyonistów, zgrupowanych około Ferrisa, jest wychodzące w Rzymie czasopismo „Il Socialismo“. Obok wymienionych dwóch głównych grup istnieje grupa, którąby można nazwać neapolitańską, ponieważ jej członkowie, z których wybitniejszym jest Artur Labriola, pochodzą z Neapolu. Zwolennicy tej grupy poglądami swymi pokrewni są niemieckim bernsteinowcom.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi piekarskiej. Robotnicy piekarscy nie powinni przyjmować pracy w Kołomyi, gdzie u majstrów Scherla i Schlossera wybuchł strejk.

Podróżnym piekarskim w stacyi Lwów, aż do odwołania żadne zapomogi płacone nie będą. Gdy bowiem liczba bezrobotnych wynosi obecnie więcej jak 20% ogółu robotników, nie można podróżnych do Lwowa ściągać. Żaden podróżny piekarz we Lwowie wsparcia nie otrzyma, chyba gdyby natychmiast udał się w dalszą podróż.

Robotnicy piekarscy we Lwowie składali „inwalidowe“. Po 10 halerzy tygodniowo płaciło we Lwowie niespełna 100 osób. Gdy jednak liczba płacących ciągle malała, a kwota zebrana była zawsze jeszcze dość drobną, za drobną na fundusz inwalidowy, gdy nadto robotnicy się przekonali, że założyciele tego funduszu mieli różne ukryte plany, jak założenie własnej Kasy chorych tymi pieniądzmi, aby znane, dziś nam wrogie indywidua mogły egzystować, albo założenie piekarni udziałowej, gdzieby zdrowo rabować można — nie chcieli dalej płacić.

Te same indywidua, wraz z zausznikami majstrów teraz w przededniu sporu z majstrami wnoszą swary w stowarzyszenie. Znani karciarze, którym w niesmak poszedł zakaz grania w karty w stowarzyszeniu pomagają im, a majstrowie się cieszą, że teraz solidarność robotnicza się rozbija! Spór idzie o to, co zrobić z funduszem inwalidowym. Towarzysze rozumni radzą go przydzielić do funduszu cennikowego, przeciwnicy zaś, zausznicy majsterscy za poradą p. Pytlowanego chcą albo fundusz rozebrać i raz się dobrze zabawić, albo założyć piekarnię udziałową. Spór jest zaostrzony i niema innej rady, jak ze względu na nadchodzący czas sporu przydzielić te pieniądze do funduszu cennikowego.

Z sali sądowej.

Zniesienie wyroku. Przemyski trybunał apelacyjny na rozprawie odbytej 21 bm., zniósł wyrok sądu powiatowego w Przemyślu, mocą którego zasądzono tow. Józefa Schifflera na 10 dni aresztu, ewentualnie 50 koron grzywny, za obrazę ministerstwa kolejowego, której miał się dopuścić na zgromadzeniu kolejarzy 16 marca br., omawiając stosunki panujące na kolejach państwowych.

Trybunał apelacyjny zniósł wyrok ze względów formalnych, albowiem prokuratorya państwa nie podała słów z przemówienia tow. Schifflera, za które tegoż oskarżyła. Odbędzie się więc jeszcze jedna rozprawa.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 28 sierpnia. 1749. Goethe urodził się. — 1756. Początek wojny siedmioletniej. — 1794. Powstanie na Białej Rusi. — 1864. Pojedynek między Lassalle'm a Rakowiczą w Genewie.

Teatr miejski w Krakowie.

Czwartek 28 b. m.: „Ksiądz Marek“, poem. dram. w 5 obrazach J. Słowackiego (po raz 9).

Piątek 29 b. m.: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Sobota 30 b. m.: „Sen srebrny Salomei“, romans dram. w 9 obrazach J. Słowackiego (po raz 7).

Niedziela 31 b. m.: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach z pow. H. Sienkiewicza przerobił na scenę A. Walewski (po raz 17).

Teatr ludowy w Krakowie.

Czwartek: „Rodzina Furiosów“.

Numer 6 „Arbajtera“, pisma socyalistycznego w żargonie, wyszedł z drukarni warszawskiej.

W Londynie wyjdzie wkrótce pierwszy numer organu żargonowego o charakterze bardziej teoretycznym pt. „Proletarische Welt“.

Pod adresem magistratu. Rudera przy ulicy Długiej l. 45 jest ciągłym postrachem lokatorów, w sąsiednich kamienicach zamieszkałych, ponieważ iskry, wydobywające się z komina, spadają na dach tej rudery, pokrytej starymi i zgniłymi gontami, łatwo mogą wzniecić groźny pożar. Komisya budowlana orzekła, że ruderę należy zburzyć; przeciw temu orzeczeniu wniósł właściciel rekurs, którego magistrat dotychczas nie załatwia. Mieszkańcy ulicy Długiej upraszają urząd budownictwa miejskiego, aby tę sprawę dla dobra ogółu i ze względów sanitarnych i ogniowych nareszcie załatwił.

Ogień piwniczny. Wczoraj około godz. 2½ po południu wybuchł w Krakowie ogień piwniczny w domu za rogatką warszawską. Zatliła się słoma i śmiecie, nagromadzone w piwnicy. Na miejsce wypadku pospieszyły dwa plutony straży pożarnej, która też rychło ugasiła ogień. Szkoda nieznaczna.

Jeden z wozów straży pożarnej, zdążającej do gaszenia ognia, przy zjeździe z mostu przewrócił się, oś wozu złamała się; wypadku z ludźmi nie było.

Synod kościelny w Przemyślu. Przez trzy dni radziło blisko 400 księży w Przemyślu, pod kierownictwem biskupa Pelczara, na tak zwanym „synodzie“. Przed rozpoczęciem synodu gazety klerykalne zaprzeczyły kategorycznie, jakoby synod miał jakiekolwiek polityczne cele. Miały to być tylko narady nad czysto kościelnemi kwestyami. Obecnie po ukończeniu synodu, odsłoniły organa stojące na usługach kleru, prawdziwy cel synodu, cytując treść wygłoszonych na nim referatów. „Echo przemyskie“, redagowane przez księży, a pozostające pod osobistym kierunkiem biskupa Pelczara, pisze w nrze 68 z niedzieli 24 bm.

„Obrady synodalne, które koncentrowały się w posiedzeniach ogólnych w kościele OO. Franciszkanów, prowadzone były w nastroju poważnym bardzo, w tempie żwawym, gdyż nawał materyału był ogromny, powiedzielibyśmy za wielki na tak krótki czas.

Prawda, że były tam tematy znane ogólnie, ale też poruszono sprawy aktualne, żywotne i wielkiej doniosłości, jak np. o błędach panujących obecnie przeciw wierze i środkach zaradczych, o stosunku kościoła do szkoły, katechizacyach, kaplicach, pogrzebach, o bibliotekach i muzeach, o stowarzyszeniach katolickich, socyalizmie, czytelniach ludowych, o prasie, o stosunku kleru do polityki, kasach Reiffeisena itd“.

Ze sprawozdania tego wynika, że nie był to synod kościelny, ale walne narady klerykałów, przygotowujących się do nowego ataku na szkołę, prasę, na czytelnie ludowe itp. Do celów czysto politycznych użyto nietykalności świątyni.

Jakie tam wygłaszano na tym politycznym synodzie zdania o szkole, o socyalizmie i nowych prądach, może za przykład służyć następujący ustęp, zamieszczony w tym samym numerze „Echa Przemyskiego“, gdzie klerykalny polityk wygłasza następujące przyrównanie socyalizmu do ucisku Polaków w Prusiech i Rosyi:

„Tam od ściany zachodniej groźna idzie burza, czerwony sztandar znaczy czarne chmury na niebie, tam nad Spreą krzyżak kuje nowe kajdany i nowe pociski, a w tej kuźni i zdrajcy czeladnikami“.

„A tu u siebie tłumy zgłodniałe chleba i oświaty, wyciągające rękę do tych, co szafują

sumieniem, bez przekonań i charakterów wstrętną prowadzą sumieniami innych frymarkę!“

Kto jest owym handlarzem sumienia? Czytelnicy nasi łatwo sobie w duszy dośpiewają.

Ciskano na synodzie klątwy na szkołę, na czytelnie, na socyalizm, ale milczano o bezprawnym, niesłychanym ucisku chłopa i robotnika, milczano o dziesiątkującej ludność gruźlicy, tyfusie głodowym...

Skutki noszenia broni poza służbą. Z Przemyśla donoszą nam: Szeregowiec 10 bat. pionierów wbił w domu nierządu, przy ul. Strycharskiej, jednej z prostytutek bagnet w brzuch. Ciężko ranną odwieziono do szpitala.

Szkodliwy system oszczędnościowy na kolejach. Z Przemyśla piszą nam: Werkmistrz Relich z ogrzewalni w Bakończycach pod Przemyślem, zniósł na własną rękę stanowisko płukarzy maszyn, (Spritzmeistrów) wprowadzone w roku 1895 za ministerstwa Bilińskiego. Robotę płukarzy maszyn każe Relich spełniać palaczom w wolnych od służby godzinach. Palacz po 16 godzinach służby ciężko spracowany musi dla upodobania Relicha po wyczyszczeniu maszyny, trawić jeszcze kilka godzin na płukaniu. Domagamy się od dyrekcyi kolejowej, aby wglądnęła w tą gospodarkę.

Zbrodnia... współczucia. Prezes regencyi poznańskiej wystosował, jak donosi „Wielkopolanin“ do landratów zapytanie, czy z powodu zasądzeń akademików, gimnazyalistów, ludności wrzesińskiej itd. nie odbyły się na ich korzyść kolekty, a w danym razie rozkazał, aby wytoczono osobom, które zajmowały się kolektowaniem, proces o niedozwolone zbieranie składek.

Oprócz tego wzywa prezes regencyi władze policyjne, aby zakazywały wszelkich zgromadzeń, przedstawień i zabaw, jakieby organizować chciano na korzyść lub z powodu zasądzonych. (Jest to zbyteczny dodatek, gdyż policya pruska z własnego natchnienia nawet w bardziej obojętnych sprawach zgromadzeń zakazuje *Red.*).

Statystyka adwokatów w Austryi. Z początkiem roku 1901 było w całej Austryi czynnych 4401 adwokatów, tak iż przeciętnie jeden adwokat przypadał na 5932 mieszkańców. Przeciętna ta cyfra zmienia się w poszczególnych krajach. Tak np. w Krainie 1 adwokat przypada na 13.739 mieszkańców, w Karyntyi na 10.495, w Austryi Górnej na 9642, w Galicyi na 9235, na Śląsku na 8006, na Morawach na 6635, na Bukowinie na 6576, w Czechach na 5494 i t. d.

W ostatnich 5 latach ogólna liczba adwokatów w Austryi powiększyła się z 4009 na 4401, zatem o 392. W r. 1901 przybyło w całej Austryi 104 adwokatów.

Wybuch w piwnicy składu aptecznego. Z Warszawy donoszą o smutnym wypadku, który się zdarzył w dniu onegdajszym. Do piwnicy składu aptecznego, mieszczącego się przy ulicy Marszałkowskiej pod nr. 74, udał się nad wieczorem służący drogueryi wraz z ośmioletnią córką stróża, celem gotowania farby olejnej. Przy tem zajęciu nastąpiła nagle eksplozya farby, która silnie poparzyła oboje. Na miejsce wypadku wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe i straż pożarną, ponieważ z piwnicy wydobywało się ciągle nieco dymu. Dwunastu toporników i kominiarzy, którzy zeszli do piwnicy, nie mogąc na pierwszy rzut oka nigdzie dojrzeć ognia, zaczęło odsuwać beczki i naczynia stojące pod ścianami. Gdy poruszono w ten sposób i beczkę z benzyną, nastąpił znów wybuch, który poparzył wszystkich obecnych. W piwnicy zaczął się szerzyć pożar na dobre, tak, iż wezwano jeszcze jeden oddział straży pożarnej. Pożar zlokalizowano.

Z 12 strażaków, 5 tylko odniosło lżejsze poparzenia tak, iż po opatrunku mogli się udać do domu. Pozostali wszyscy musieli być przewiezieni do szpitala.

Robotnicy polscy w Ameryce wobec gwałtów pruskich. Związek socyalistów polskich w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki urządza co tydzień w rozmaitych miejscowościach polskie meetingi, t. j. zgromadzenia ludowe, na których nasi towarzysze przedstawiają polskiemu ludowi pracującemu w Ameryce obecną sytuacyę w Polsce, a zwłaszcza pod zaborem pruskim. Na zgromadzeniach tych uchwalają zebrani rezolucyę, ostro protestującą przeciw gwałtom pruskim.

Tajniki antysemickiej agitacyi w Algierze. „Petite Republique“ zwraca uwagę na wydaną przez jednego z dawnych przyjaciół Maksa Régisa broszurę, odkrywającą ukryte sprężyny antysemickiej agitacyi w Algierze. Okazuje się, że Régis nielitościwie eksploatował sakiewki swoich najlepszych przyjaciół politycznych, a zwłaszcza Drumonta i Rocheforta. Głośne demonstracye antysemickie w Algierze były sztucznie wywołane przez Régisa, który tym sposobem usiłował zapewnić sobie większy kredyt u antysemitów paryskich. Między innemi podjął się Régis przeprowadzić ponowny wybór Drumonta do parlamentu za kwotę 22.000 franków. Po dłuższem wahaniu Drumont dał te pieniądze, które Régis schował poprostu do kieszeni, nie wydając ani centyma na koszta agitacyi za Drumontem.

Nr. 46 „Robotnika“ warszawskiego wyszedł d. 5 sierpnia b. r. składa się z 12 stron i zawiera: „Szósty Zjazd P. P. S.“, „Zbrodnia“ (o morderstwie popełnionem przez rząd moskiewski na Hirszu Lekercie), „Z za kraty“ (wiadomości z X. Pawilonu, Pawiaka i więzień siedleckiego, mińskiego i smoleńskiego), obfite korespondencye (z Warszawy, Łowicza, Skierniewic, Żyrardowa, Radomia, Częstochowy, Zawiercia i Sosnowca), artykuł „Carska legalność“, „Kronika krajowa“ (Z działalności księży, Przeciwko świętu Majowemu, Wyzysk pracy dziecięcej, Brak pracy na Litwie, Urzędowa statystyka strejków, Dwa zabójstwa, Reformy rządowe, Ucieczka tow. Malinowskiego i Pamięci zmarłych towarzyszy), ostrzeżenia i pokwitowania.

Sztuczki p. Hablińskiego. Krakowski urząd podatkowy wymierzył tow. St. Skowrońskiemu, zecerowi drukarni uniwersyteckiej podatek osobistodochodowy w wysokości **142 K** rocznie. Z dokumentu urzędowego, który opatrzony jest liczbą 10.400 (numer reg. szac. 365) wynika, że urząd podatkowy przyjął jako dochód roczny zecera — **7.116 koron!**

I mówią jeszcze, że w Galicyi niema dobrobytu skoro proletaryusz, żyjący z pracy rąk swoich, pobiera królewską pensyę, większą, niż pensya samego p. Hablińskiego!

Samobójstwo żołnierza. W poniedziałek wieczór zastrzelił się w szpitalu wojskowym na Zamku freiter oddziału sanitetów, nazwiskiem Rula. Samobójstwo popełnił w kancelaryi, strzeliwszy do siebie z rewolweru w serce. Śmierć nastąpiła natychmiast. Samobójcę znaleziono dopiero na drugi dzień, we wtorek. Przyczyną rozpaczliwego kroku miały być podobno stosunki familijne.

Wartość pięknego ramienia. Pisma paryskie donoszą, że pewne towarzystwo tramwajowe skazane zostało sądownie na zapłatę niejakiej pani Inault, odszkodowania w kwocie 20.000 franków za to, iż jeden z wozów tramwajowych wskutek wykolejenia się zdarł pani Inault skórę od łokcia aż po dłoń. Paryscy sędziowie cenią piękne ramiona! Towarzystwo tramwajowe zgłosiło odwołanie od tego wyroku, z drugiej zaś strony pani Inault żąda tytułem odszkodowania znacznie większej sumy od tej, jaką jej przyznali sędziowie.

Zarząd krakowskiego Towarzystwa technicznego uprasza wszystkich członków Towarzystwa, jakoteż byłych członków, życzących sobie uczestniczyć w obchodzie jubileuszowym Towarzystwa, który odbędzie się d. 7 i 8 września, ażeby zechcieli zgłosić uczestnictwo swoje najdalej do dnia 2 września b. r., gdyż dnia tego lista uczestników zamkniętą będzie. Do zgłoszenia należy załączyć 20 K. jako wkładkę udziałową.

Zarazem oznajmia zarząd, że oprócz osób imiennie zaproszonych, którym rozsyła się karty honorowe, mogą brać w obchodzie udział jedynie polscy technicy, o ile zgłoszą się do dnia wyżej wymienionego i kwotę 20 K nadeślą

Telegraf i telefon.

Sąd o Morskie Oko.

Grac, 27 sierpnia. Na wtorkowem posiedzeniu sądu rozjemczego ukończyli galicyjscy referenci swoje referaty. O godzinie 1 posiedzenie zamknięto. Jutro wygłosi Tchórznicki resume swoich wywodów, poczem przemawiać będzie węgierski obrońca Bölcs.

Grac, 27 sierpnia. Dzisiejsze posiedzenie sądu rozjemczego trwało zaledwie godzinę. Przemawiał prezydent Tchórznicki, dając krótkie resume. O godzinie 10 obrady odroczono. Jutro o godzinie 9 przemówi obrońca węgierski, wygłaszając swoje plaidoyer.

Grac, 27 sierpnia. (Tel. „Naprzodu“). Arbiter polski dr Tchórznicki przedstawił dowody z map. Szkielet jego bardzo zajmujących wywodów jest następujący:

Ogółem jest map 48, z tego dla Galicyi korzystnych jest map 27, dla Węgier 11; 6 kart przedstawia rzecz różnie, dwie są wątpliwe, dwie wreszcie tak zagmatwane, bez gór i bez rzek, tak, że różnie można rzecz naciągnąć.

Co do 27 map, przedstawiających rzecz na korzyść Polaków, jest tu przedewszystkiem:

1) 13 map t. zw. urzędowych. Dwie z nich są nawet wypracowane przez podpułkownika Seegera, który — jak wiadomo — inne mapy tendencyjnie fabrykował na korzyść Węgier. Na korzyść Polaków przemawia dalej:

2) 7 map t. zw. nieurzędowych: Frimonta, Schediusa. Zuchneriego, Kummersberga, urywek karty dóbr Białka, Kolbenheyera i Blumenfelda. Dalej przedłożono:

3) Trzy mapy urzędowe i cztery mapy nieurzędowe, przydzielające Galicyi większy obszar, niż sporne terytoryum.

Dr Tchórznicki w myśl postanowień statutu, jako sędzia rozjemczy, omówił następnie mapy, przedstawiające rzecz na korzyść Węgier. Wspomina tu o jednej mapie urzędowej, stojącej ściśle na tem stanowisku, jak tego żąda obecnie rząd węgierski; o 8 mapach Dydyńskiego, które Węgrom przydzielają więcej, niż ich rząd teraz żąda; o 2 innych mapach, które mówią na korzyść Węgier.

Superarbiter będzie więc miał zadanie rozstrzygnąć, czy słuszność mają ci, co mają za swojem zdaniem map 27, czy drudzy, którzy rozporządzają tylko 11 mapami.

Proces o rozruchy.

Lwów, 27 sierpnia. Przed tutejszym trybunałem orzekającym, pod przewodnictwem radcy Swaryczewskiego rozpoczęła się dziś rozprawa karna, przeciw Janowi Zdyrnie, Stefanowi Hawliczkowi, Walentemu Śliwie, Prokopowi Skorykowi, Antoniemu Ślęzakowi i Józefowi Kozyrze, robotnikom zajętym przy budowie kolei Lwów-Sambor o zbrodnię gwałtu publicznego.

Akt oskarżenia zarzuca im, że w dniu 2 czerwca, gdy rozeszła się wieść w Obroszynie o rozruchach we Lwowie, podsądni uzbierawszy kamieni, napadli na karczmarza tutejszego Kanera i na kram Simchego Łapajówkera.

Do rozprawy powołano 18 świadków. Oskarża prokurator dr Leżański. Po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchano świadków.

Poszkodowani Kanner i Łapajówker nie żądają odszkodowania.

Rozprawę odroczono do popołudnia. Po południu przesłuchanych będzie 4 świadków, poczem zapadnie wyrok.

Kartel naftowy.

Budapeszt, 27 sierpnia. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Rokowania w sprawie kartelu naftowego, które tu trwały wczoraj przez cały dzień, nie zdołały doprowadzić do żadnego porozumienia. Wobec tego będą dzisiaj prowadzone rokowania w dalszym ciągu.

Pożar.

Tryest, 27 sierpnia. O północy wybuchł tu pożar w magazynie browarów Drehera w Boschetto. Pożar wybuchł właśnie tam, gdzie nagromadzone były beczki, węgiel i paki. Straż zdołała tylko uratować dom dyrekcyi i mieszkalny. Szkoda, która wynosi przeszło 200.000 K, była ubezpieczoną.

Wiece katolickie.

Mannheim, 27 sierpnia. Wczoraj o godz. 11 rano odbył zjazd katolicki posiedzenie tajne. Między innemi polecono wstępowanie do ligi przeciw pojedynkowej i wyrażono życzenie wyrugowania zwłaszcza moralnego przymusu pojedynkowego.

Zawalenie się mostu.

Monachium, 27 sierpnia. Wczoraj po południu zawaliła się część mostu „Cornelius“, którego budowę miano wkrótce ukończyć. Przy zawaleniu tem 12 osób odniosło lekkie rany, 6 osób zaś ciężkie.

Monachium, 27 sierpnia. Przy zawaleniu się mostu „Cornelius“ 16 robotników odniosło rany. 2 z nich zmarło. Sądzą, że więcej ofiar katastrofa nie pociągnęła za sobą.

Przygody marynarzy niemieckich.

Berlin, 27 sierpnia. Biuro Wolffa donosi, że w Mikołajewie aresztowano dwóch podoficerów niemieckiego okrętu „Loreley“, który obecnie przebywa na morzu Czarnem. Aresztowanie nastąpiło z tego powodu, iż weszli oni do pewnego lokalu ogrodowego na bulwarach, do którego to lokalu nie wolno uczęszczać załodze rosyjskiej. O zakazie tym jednak władze rosyjskie nie uwiadomiły komendanta okrętu niemieckiego. Aresztowanych uwolniono na drugi dzień, a gubernator w Mikołajewie wyraził swoje ubolewanie z powodu tego wypadku.

Międzynarodowe grzeczności.

Göschenen, 27 sierpnia. Król Wiktor Emanuel przybył tu wczoraj o godzinie $4^{3}/_{4}$ po południu, powitany na dworcu przez deputacyę rady związkowej. Król kilkakrotnie ściskał serdecznie dłoń prezydentowi rady związkowej Zempowi, a następnie przeszedł przed frontem kompanii honorowej, ustawionej na dworcu i przyjął przedstawienia. W wydanej na cześć króla przez radę związkową uczcie wzięło udział 35 osób. Przemawiał prezydent związkowy Zemp, witając króla włoskiego imieniem ludu szwajcarskiego i imieniem rady związkowej, podniósł, że w odwiedzinach tych widzi dowód przyjaźnego usposobienia króla włoskiego dla Szwajcaryi, wkońcu wzniósł toast na cześć króla, familii królewskiej i na powodzenie narodu włoskiego. Król odpowiedział toastem po włosku, w którym wyraził sympatyę dla Szwajcaryi i pił na pomyślność rady związkowej i ludu szwajcarskiego. O godz. $5^{1}/_{2}$ król odjechał w dalszą podróż.

Król włoski w Szwajcaryi.

Szafuza, 27 sierpnia. Król włoski przybył tu wczoraj o godzinie 10 wieczór. Wodospad Renu był bogato iluminowany. Na dworcu objęły władze kolejowe badeńskie prowadzenie pociągu przez Niemcy.

Pożyczka serbska.

Belgrad, 27 sierpnia. Rokowania o nową pożyczkę serbską są zakończone. Zastępca grupy finansowej p. Hoscier będzie dziś przyjęty przez króla i uda się jutro do Paryża, gdzie będzie układ podpisany przez serbskiego posła w Paryżu, przez radcę sekcyjnego ministerstwa skarbu Velickowa i zastępców syndykatu.

Wybory miejskie w Bułgaryi.

Sofia, 27 sierpnia. Wybory municypalne, które się odbyły ostatniej niedzieli, przeszły zupełnie spokojnie. Po większej części przeszli kandydaci stronnictwa rządowego. W samej Sofii zwyciężyła lista rządowa 2372 głosami przeciw 1916 głosom, które padły na listę koalicyjnych stronnictw opozycyi.

Międzynarodowy kongres dla handlu i przemysłu.

Ostenda, 27 sierpnia. Pod przewodnictwem hr. Ursela, gubernatora wschodniej Flandryi, rozpoczął się międzynarodowy kongres dla handlu i przemysłu. Wszystkie państwa europejskie, jakoteż Stany Zjednoczone i Meksyk przysłały na ten kongres upełnomocnionych delegatów.

Orkan.

Madryt, 27 sierpnia. W prowincyi Alicante, jakoteż na wyspie Malorka wiele domów zniszczył orkan. Wiele osób odniosło obrażenia.

Niepokoje bałkańskie.

Konstantynopol, 27 sierpnia. Poseł czarnogórski Vagicz zwrócił uwagę Porty, że Albańczyczy w okolicy Gusinii gromadzą się w zamiarze uderzenia na Czarnogórców w miejscowości Velika. Poseł prosił o energiczne odpowiednie zarządzenia celem uniknięcia grożącego konfliktu. Porta obiecała po zbadaniu sprawy wydać odpowiednie zarządzenia.

Zaburzenia w Ameryce środkowej.

Londyn, 27 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Caracas: Podczas dwudniowego bombardowania miasta Spiudat zginęło wiele osób, jakoteż wiele osób odniosło rany. Wojska rządowe i wojska powstańców dopuszczają się gwałtów. Trzy tysiące poddanych angielskich zażądało przysłania okrętu wojennego.

Waszyngton, 27 sierpnia. Poseł Stanów Zjednoczonych w Caracas donosi, iż komendant pewnego okrętu wojennego rządowego zawiadomił go, że przez dwa dni ostrzeliwał miasto Spiudat (w kolumbijskiem państewku Bolivar) i następnie z powodu braku amunicyi cofnął się.

Z południowej Afryki.

Simonstovn (kolonia Przylądka), 27 sierpnia. Przybył tu generał Cronje z rodziną i znaczną liczbą Burów.

Johannesburg, 27 sierpnia. Biuro Reutera donosi, że wielka siła zbrojna złożona z piechoty, konnicy, konnych strzelców i artyleryi udała się na zachodnią granicę, aby uśmierzyć niepokoje, jakie wybuchły wśród tamtejszych krajowców. Urząd kolonialny zawiadamia, że wojska te odeszły jedynie w celu zwolnienia tych oddziałów, które otrzymały rozkaz udania się do Indyj.

Mowa Roosevelta.

Portland, 27 sierpnia. Prdzydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt, który odbywa obecnie podróż okrężną po kraju, wygłosił tu wczoraj po południu mowę, w której zaznaczył konieczność utrzymania silnej floty, jako najlepszej rękojmi utrzymania pokoju, i oświadczył się za zawarciem wzajemnego układu z Kubą.

Katastrofa kolejowa.

Bloemfontain, 27 sierpnia. Na tutejszym dworcu kolejowym najechała lokomotywa na pociąg osobowy, wiozący wracających ludzi do Johannesburgu. Pierwsze wagony pociągu uległy zdruzgotaniu. Kilka kobiet i dzieci zabitych. Oprócz tego wiele osób ciężko rannych przewieziono do szpitala.

Lwów, 27 sierpnia. Dziś o godzinie 2 po północy zmarł w naszem mieście Adolf baron Jorkasch Koch, były wiceprezydent galicyjskiej dyrekcyi skarbu, członek Izby panów, w 80 roku życia.

Lwów, 27 sierpnia. Namiestnik wyjechał z Wiednia do kąpiel i powróci do Lwowa w pierwszej połowie września.

Paryż, 27 sierpnia. Wczoraj zmarł znany współpracownik dziennika „Figaro“ p. Chincholle.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Towarzyszy tkackich w Tarnowie upraszamy o wiadomość o stanie strejku. — **Tow. Weissberg we Lwowie.** Z propozycyi nie możemy skorzystać. — **Anonim z Przemyśla.** Wynik procesu lwowskiego i artykuł o nim podany był w niedzielnym numerze „Naprzodu“. — **M. Kanarek.** Tłumaczenie polskie „Tkaczów“ dostać można w redakcyi „Przedświtu“ w Londynie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Baczność! Robotnicy drzewni w Krakowie! W niedzielę 31 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w sali browaru J. A. Johna Synów (ul. Lubicz) **zgromadzenie publiczne robotników drzewnych** (stolarzy, browarników, bednarzy, szczotkarzy, koszykarzy, tapicerów, pozłotników, stelmachów, cieśli i t. p.) z porządkiem dziennym: 1. Położenie robotników drzewnych. 2. Cel i zadanie organizacyi zawodowej. 3. Dyskusya i wnioski Towarzysze! Ze względu na ważność spraw, będących przedmiotem obrad, stawcie się jak najliczniej!

Kraków. Staraniem Związku Stowarzyszeń robotniczych w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 31 sierpnia 1902 na Woli Justowskiej w ogrodzie Męckiego Festyn ludowy z tańcami. Początek festynu o godz. 2 po południu: 1. Muzyka. 2. Chór robotniczy. 3. Produkcye gimnastyczne. 4. Taniec marynarzy przy świetle bengalskiem. 5. Wesoła poczta 6. Zabawy dla dzieci z nagrodami. 7. Powrót z muzyką i lampionami o godz. 8½ wieczór do rogatki Wolskiej W razie niepogody odbędzie się zabawa z tańcami w Związku Stow. robotn., Mały Rynek 6, II. piętro, o godz. 6 wieczorem. Wstęp 40 h.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wyższa Szkoła Handlowa
w Krakowie

z prawem publiczności i jednorocznej służby wojskowej (rozp. c. k. Minist. wyzn. i ośw. z dnia 19. maja 1091 L. 9597 i rozp. c. k. Minist. obrony krajowej z dnia 9. listopada 1901. L. 39920. II.) przeznaczona jest dla młodzieńców, którzy zamierzają poświęcić się zawodowi handlowemu w większych zakładach hanlowych lub finansowych.

Szkoła ma 4-ro letni program nauki szkolnej. Warunki przyjęcia są: ukończona niższa szkoła średnia lub III. klasa wydziałowa z egzaminem wstępnym z języka polskiego, rachunków i algebry.

Z wyższą szkołą handlową połączona jest szkoła handlowa **uzupełniająca**, której celem jest uzupełnienie naukowe praktyki handlowej uczniów. Program naukowy tej szkoły obejmuje 3 lata nauki (popołudniowej codziennie od godziny 2-giej do 4-tej). Do szkoły tej będą przyjęci uczniowie, którzy ukończyli *a)* 5. klasę ludową, lub *b)* naukę w ogólnej szkole uzupełniającej, lub *c)* przy egzaminie wstępnym okażą wiadomości, odpowiadające warunkowi *a)* lub *b)*. 305 1 2

Wpisy do obu szkół odbywają się w dniach 26-go do 30-go czerwca b. r. i w dniach 1-go do 4-go września b. r. od godziny 9-tej do 11-tej rano.

Ulica Sienna Nr. 16, I. piętro.

„Swoszowice“ pod Krakowem
Sezon letni od 1. maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle**, szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne **choroby nerwowe**.

W nowo urządzonem **Sanatoryum** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne**, szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi**. — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1. maja do 1. października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższych szczegółów udziela 123

ZARZĄD.

Jedynie w obecnej porze

nadarza się najlepsza i najkorzystniejsza sposobność dla WW. PP. Przemysłowców, Fabrykantów i Kupców dla uzyskania znacznego zbytu wszelkich produktów przez Nich wytwarzanych, a to przez

ogłoszenia w dzienniku.

Każdemu wiadomem jest, że podniesienie wszelkiego rodzaju przemysłu polega jedynie na

reklamie w dzienniku

najwięcej poczytnym i rozchodzącym się w znacznej ilości egzemplarzy. Takim dziennikiem jest

„NAPRZÓD”

czasopismo wychodzące codziennie w Krakowie, w znacznym nakładzie, a czytywane przez wszystkie warstwy społeczeństwa naszego.

Podpisana Administracya działu inseratowego przekonaną jest, że każdemu ogłaszającemu się w tymże **przynosi znaczny zbyt produktów** przez tegoż zalecanych.

Obecna chwila jest możliwie najkorzystniejszą do umieszczania inseratów.

Wobec tego upraszamy WW. PP. Przemysłowców, Fabrykantów i Kupców, aby z niej w obecnej porze **jaknajczęściej korzystać raczyli**, przyczem administr. nadmienia, że gotową jest do wszelkich możliwych ustępstw, celem podniesienia odbytu wyrobów krajowych, wobec rozwiniętej konkurencyi zagranicznej.

Z wysokiem poważaniem
za Administr. działu inseratowego „Naprzodu“
S. Soniewicki.

Kraków, ulica Poselska l. 15.

Do oddania za swoje

jest 4 letni ładny i zdrowy
CHŁOPCZYK.
Adres wskaże dział inseratowy „Naprzodu“ Kraków, Poselska 15. 1 2

Swieżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład **Ed. Biedera. Cena 1 Kor. 60 hal.**

Dawniej wyszły: 103

Ed. Bieder. Poezye, Ser. I. ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego, **cena 2 kor. 60 hal.** w ozdob. oprawie 3 „ 60 „

NAKŁADEM KSIĘGARNI
D. E. Friedleina w Krakowie
Rynek gł. 17. — Telefon 452.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Najtańsze i najlepsze

zegarki kieszonkowe pendulowe i ścienne oraz budziki można nabyć w składzie



SALO SCHEUER Kraków, Stradom 6

tuż przy kościele OO. Misyonarzy.
wszelkie wyroby **złote i srebrne**,
jakoteż
wielki wybór wszelkich narzędzi zegarmistrzowskich.
Bogato illustrowane cenniki gratis i franco.
Zlecenia z prowincyi wykonuje się odwrotną pocztą. 297 4 5

Roskopfy kolejowe po cenach fabrycznych.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku hipotecznego
w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe,

wydaje $3\frac{1}{2}\%$, i 4% **asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież. oprocentowując takowe po 4%.

Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskuteczna zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.
14 65—100

Wyszedł z druku:

Kraków dawny i dzisiejszy,

nakreślił
Walery Eliasz Radzikowski,
Z PLANEM MIASTA
274 4 10 oraz
65 illustracyami.
Jako Przewodnik po Krakowie
zawiera
informacye dla przejezdnych.
W ozdobnej oprawie, str. 648.
Do nabycia w księgarniach
po cenie 6 koron.

Dobre tanie zegary

z 3-letnią gwarancyą przesyła
HANNS KONRAD
Dom exportowy Zegarów i złotych przedmiotów w Brux Nr. 272 (Czechy).



Dobry niklowy zegarek rem. 3·75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł. 95 ct.

Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne. Illustrowany katalog gratis i opłatnie.
24 31—50

Piwiarnia Trzcinicka
POLECA

Kuchnię Hygieniczną i zdrową

po cenach przystępnych;

na **obiady i kolacye** przyjmuje się **abonamenta.**

Piwo Trzcinickie, Bawar, Eksport i Porter zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.

Browar za wyroby tak znakomitych piw zdobył sławę europejską odznaczony **złotymi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami** honorowymi na 14 wystawach kraj. i światowych jakoto:

W KRAKOWIE
„ BERLINIE
„ LONDYNIE
„ PARYŻU
„ BORDEAUX
„ STRASBURGU
„ NEAPOLU
„ HAMBURGU
„ RIED
„ RZYMIE
„ BRUKSELI
„ PRADZE
„ i WIEDNIU

Setki osób powraca do zdrowia i sił, pijąc PORTER i BAWAR TRZCINICKI.

PIWA te wysyłane bywają do Rosyi, Francyi, Włoch, Rumunii a nawet do Ameryki.
174 6—?

Dobroć niezrównana.

PIWIARNIA, ul. Szewska 13,
Reprezentacya, ul. Jagiellońska 5.

Z PRUS

sprowadzaną, drogą Wodę **Selterską** zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarz. lekarskie

alkaliczno-słona,

zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie

141 **ulica św. Gertrudy l. 4.**

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Kamienica
II. piętrowa

z ogródkiem w najładniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta w bliskości Rynku położoną z powodu stosunków familijnych za cenę 95.000 koron do sprzedania.

Zgłoszenia pisemne pod „Kamienica“ przyjmuje dział ins. „Naprzodu“.

PŁYN
przeciw poceniu się nóg.

Po jednem użyciu usuwa wydzielinę potną i z potu powstałe odparzenia. Wysyła opłatnie za nadesłaniem przekazem 1 kor. 40 hal.

JAN MICHNIK,
10 30 **W BOCHNI.**

DO SPRZEDANIA
DUŻE JELENIE ROGI

Zgłoszenia dział inser. „Naprzodu“
Kraków. Poselska 15.

PAROWA FABRYKA SZCZOTEK
J. BOGUCKI
Kraków—Zwierzyniec
POLECA 241 15—24
P. T. kupcom wszelkiego rodzaju
—SZCZOTKI—
po cenach umiarkowanych.

Najwyższe odznaczenia na **Wystawach światowych w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale**, otrzymał

„Sapomenthol“

WYROBU

Eugeniusza Matuli, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Rysunek pudełka w oryginale zmniejszony.
88 49—50

Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie, ból uśmierzające, używaną bywa przez Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym-

Cena za mały słoik 1 kor. 40 hal.,
„ „ duży słoik 5 koron.

Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyślu, skąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości!

Żądać należy wyraźnie: **„Sapomentholu“ Eug. Matuli** i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu jak obok rysunek wskazuje.

Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).